

Charakter prawny umów o realizację świadczeń edukacyjnych – wybrane zagadnienia konstrukcyjne i praktyczne

1. Wprowadzenie

W działalności edukacyjnej szkół wyższych rozpowszechniona jest praktyka powierzania prowadzenia zajęć nauczycielom akademickim spoza grona pracowników konkretnej uczelni. Przyczyny takich działań bywają różne i kwestie z tym związane nie stanowią przedmiotu prowadzonych tu rozważań. Można przyjąć, iż zwykle jest to wynikiem braku odpowiednio przygotowanych do prowadzenia zajęć własnych pracowników, ale także potrzeba wymiany w tym zakresie z innymi uczelniami lub też zapewnienie sobie prowadzenia zajęć przez gości z zagranicy.

Istotnym problemem, jaki niekiedy ujawnia się w praktyce, jest ocena charakteru prawnego umów zawieranych przez uczelnie. A zwłaszcza ocena, czy umowy takie mogą posiadać cechy „umów zlecenia” w świetle przepisów ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych¹, ustawy z dnia 06 lutego 1997 r. o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym², ustawy z dnia 23 stycznia 2003 r. o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia³, ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych⁴, czy też należy je kwalifikować jako umowy o dzieło. Odpowiednia kwalifikacja może prowadzić do odmiennych skutków, zwłaszcza w sferze obowiązków wynikających z przywołanych tu aktów w zakresie obciążeń ponoszonych przez strony takich umów – składek

¹ Tekst jedn.: Dz.U. z 2009 r. Nr 205, poz. 1585 ze zm.; zwanej dalej „ustawą z 1998 r.”

² Dz.U. Nr 28, poz. 153 ze zm.

³ Dz.U. Nr 45, poz. 391 ze zm.

⁴ Tekst jedn.: Dz.U. z 2008 r. Nr 164, poz. 1027 ze zm.

na ubezpieczenie społeczne, tj. emerytalne, rentowe, wypadkowe oraz zdrowotne i na Fundusz Pracy.

2. Typowa treść umów o świadczenie edukacyjne

Ze znanej autorowi tego opracowania praktyki uczelnie zawierają zwykle umowy bezpośrednio z wykonawcami świadczeń edukacyjnych – zwykle wykwalifikowanymi pracownikami naukowymi (osobami fizycznymi legitymującymi się stopniem lub tytułem naukowym w rozumieniu właściwych przepisów), określając je jako „umowy o dzieło” i zwykle też do takiej kwalifikacji prawnej dostosowując swoje postępowanie w zakresie obowiązków wynikających z przywołanych tu przepisów.

Typowa treść takich umów, poza określeniem stron, składa się z:

1. zobowiązania do wykonania przez wykonawcę dzieła polegającego na prowadzeniu różnorodnych zajęć dydaktycznych, „utrwalonych” w formie: wykładów autorskich, ćwiczeń, korekt, egzaminów na różnych kierunkach studiów realizowanych w poszczególnych uczelniach,
2. oznaczenia miejsca w odniesieniu do wykorzystania zamówionego i wykonanego dzieła (jest nim zwykle teren konkretnej uczelni), terminu i rozmiaru czasowego realizacji dzieła oraz tego, że dzieło zostanie wykonane etapami,
3. określenia wysokości wynagrodzenia (stosunkowo często jest ono ustalane metodą ryczałtu parametrycznego – stawka podstawowa \times ilość godzin) wraz ze stwierdzeniem, że wynagrodzenie to należy się za „wykonanie dzieła”,
4. wskazania trybu przyjęcia dzieła, polegającego na wyznaczeniu osoby upoważnionej do dokonania tych czynności,
5. ustalenia, iż wykonawca względem osób trzecich ponosi wyłączną odpowiedzialność za skutki swoich czynności,
6. oświadczenia wykonawcy określającego jego status pracowniczy dla celów zobowiązań publicznoprawnych i składek (w tym na rzecz ZUS), a w szczególności zmierzające do ustalenia:
 - czy jest zatrudniony i w jakiej formie (u zamawiającego takie dzieło lub u innego pracodawcy),
 - czy jego wynagrodzenie miesięczne brutto z tych tytułów jest lub nie jest wyższe od kwoty najniższego wynagrodzenia ustalonej przez ministra właści-

- wego do spraw pracy, i jednocześnie, czy wnioskuje lub nie wnioskuje o objęcie go dobrowolnym ubezpieczeniem emerytalnym i rentowym,
- czy jest lub nie jest studentem szkoły wyższej lub uczniem szkoły ponadpodstawowej i ukończył lub nie ukończył 26 lat,
 - czy jest lub nie jest nigdzie zatrudniony na podstawie umowy o pracę i wnioskuje lub nie wnioskuje o objęcie go dobrowolnym ubezpieczeniem emerytalnym i rentowym (po połowie na koszt Wykonawcy i Zamawiającego),
 - czy jest lub nie jest emerytem albo rencistą,
 - czy nie jest zatrudniony na podstawie umowy, z której powstał obowiązek ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego w okresie wykonywania umowy i czy wnioskuje lub nie wnioskuje o objęcie go dobrowolnym ubezpieczeniem społecznym,
7. postanowienia określającego tryb zmiany umowy, zastosowanie do umowy przepisów k.c., wskazanie sądu właściwego do rozstrzygania sporów między stronami oraz ilość egzemplarzy umowy przeznaczonych dla stron.

Ponadto w niektórych umowach dodatkowo określa się zasady usunięcia wad dzieła oraz skutki ich wystąpienia w postaci kar umownych, a także niekiedy, jako przepisy właściwe dla konkretnego stosunku, wskazuje się uregulowanie zawarte w art. 672 i n. k.c., a więc przepisy regulujące stosunek z umowy o dzieło, co zapewne ma pełnić swoistą funkcję wskazania uregulowania „właściwego” dla odróżnienia zawieranych umów od umów, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu na podstawie art. 750 k.c.

Zwykle na podstawie takich umów świadczenie wykonawcy „dzieła” polega na wstępnym opracowaniu autorskiego programu dla konkretnego kursu realizowanego na uczelni i zaprezentowanie go w postaci wykładu lub innej określonej przez przepisy dotyczące szkolnictwa wyższego formie.

3. Podstawowe uregulowanie prawne

Mając na względzie określony na wstępie cel tego opracowania – ocenę rzeczywistego charakteru zawieranych w ten sposób umów – podstawowe znaczenie dla prowadzonej tu analizy będą miały w pierwszym rzędzie powołane powyżej przepisy. Przy czym zasadnicze znaczenie ma kwalifikacja prawna opisanych w stanie faktycznym umów jako „umowy o dzieło” w rozumieniu art. 627 k.c. lub „umowy zlecenia” w rozumieniu art. 734 w zw. z art. 750 k.c. Podstawową płaszczyzną analizy będzie przedmiot

umowy oraz fakt wykonywania jej w zakresie prezentacji przygotowanego na tej podstawie dzieła w miejscu prowadzenia działalności przez płatnika składek. Dla oceny możliwości i skutków złożonych oświadczeń woli znaczenie mają przepisy art. 65 § 2 i 353¹ k.c. oraz art. 1 i 55 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych⁵. Istotne znaczenie ma zwłaszcza treść art. 65 § 2 k.c., z którego wynikają ogólne zasady wykładni oświadczeń woli stron umów: „w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się jej dosłownym brzmieniu”.

Na wstępie należy stwierdzić, iż brak jest podstaw normatywnych do konstruowania poprzez omawiane uregulowanie określające obowiązek uiszczania składek na rzecz ZUS „autonomicznego”, a więc specyficznego dla tego obowiązku pojęcia „umowa o dzieło”. W efekcie rozumienie pojęcia „umowa o dzieło” opiera się na uregulowaniu kodeksowym zawartym w art. 627 i n. k.c. Natomiast z przywołanego uregulowania „składkowego” wynika stosunkowo szerokie, ale zgodne też z ujęciem kodeksowym, rozumienie pojęcia „umowa zlecenia” – obejmuje ona nie tylko zlecenie, w ścisłym, określonym przez art. 734 k.c., pojęciu, ale także umowy o świadczenie usług, wskazane w art. 750 k.c.

W efekcie należy ocenić, iż w sferze konstruowania ocenianych tu stosunków obowiązuje zasada swobody kształtowania treści zawieranych przez uczelnie w ramach swojej działalności umów, co wyraża treść art. 353¹ k.c.: „strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego”. A brak autonomicznego znaczenia przywołanych tu pojęć (umów) na gruncie przepisów dotyczących przedmiotowych składek należnych ZUS oznacza, że stosowanie tej zasady nie narusza tak określonych granic w zakresie prawa (ustaw), zasad współżycia społecznego (norm moralnych) oraz właściwości (natury) ocenianych tu stosunków.

Ustalenie to pozwala na zajęcie się w pierwszym rzędzie, w analizie prawnej charakterem omawianych umów, odniesieniem ich treści ustalonej z uwzględnieniem zasad wykładni oświadczeń woli określonych w art. 65 § 2 k.c. do uregulowania kodeksowego zawartego w art. 627 i 750 w zw. z art. 734 k.c.

⁵ Tekst jedn.: Dz.U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm.; zwana dalej „Prawem autorskim z 1994 r.”

4. Umowa o świadczenia edukacyjne jako umowa o dzieło (art. 627 i n. k.c.)

Przepis art. 627 k.c. definiuje umowę o dzieło jako umowę, mocą której przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, z kolei drugą stroną, zamawiającego, obciąża obowiązek zapłaty umówionego wynagrodzenia. Na tej podstawie przyjmuje się, że jest to umowa zobowiązująca o charakterze wzajemnym, odpłatna (jest to element przedmiotowo istotny, odróżniający ją m.in. od umowy zlecenia w ujęciu art. 734 k.c., ale nie od umów o świadczenie usług, których dotyczy art. 750 k.c.), konsensualna; ponadto nie występują tu żadne szczególne wymagania podmiotowe dotyczące przyjmującego zamówienie.

W literaturze przyjmuje się powszechnie, iż dla właściwej jej kwalifikacji istotne jest każdorazowe ustalenie, na czym polega dzieło, którego powinność wykonania ciąży na przyjmującym zamówienie. Jest to podstawą do odróżnienia umowy o dzieło od zlecenia (art. 734 k.c.) czy innych podobnych stosunków zobowiązaniowych (w tym umów, których dotyczy art. 750 k.c.). Uwzględniając całość uregulowania kodeksowego dotyczącego umowy o dzieło, wskazuje się, iż obowiązkiem przyjmującego zamówienie jest stworzenie dzieła, które w chwili zawierania umowy jeszcze nie istnieje, o cechach wskazanych przez strony.

Odnosząc wskazane tu cechy wprost do treści opisanych na wstępie umów, można już na wstępie uznać, iż wszystkie przywołane ustawowe cechy umowy o dzieło objęte są tą treścią. I tak, bez wątpliwości są to umowy odpłatne i wzajemne, a przedmiotem zobowiązania jest świadczenie określane jako „dzieło” nieistniejące w zamówionej postaci, a więc weryfikowalne przez ocenę cech wskazanych w ich treści przez strony. Przedmiotem zawieranych umów jest przygotowanie i prezentacja, prowadzenie zajęć ze studentami objętych planem studiów konkretnej uczelni.

Dzieło takie, postrzegane jako świadczenie (rozumiane jako zachowanie się dłużnika w ramach stosunku zobowiązaniowego), ma więc „strukturę” złożoną, ale jego podstawowym elementem jest przygotowanie autorskiego przekazu intelektualnego tworzącego nadające się do wykorzystania przez zamawiającego dobro intelektualne (niematerialne) – autorski wykład lub inny typ zajęć dydaktycznych – i w tym zakresie realizacja dzieła następuje wyłącznie w ramach działalności wykonawcy (w tym poza siedzibą uczelni). A następnie ma miejsce prezentacja wykonanego dzieła (siłą rzeczy prezentującym w sposób najlepszy jest autor konkretnego opracowania), zasadniczo

w „mechanizmie” prawnym w celu jego przyjęcia przez zamawiającego – zgodnie z umową należy uznać, że w tych okolicznościach miejscem przyjęcia zamówionego dzieła jest siedziba uczelni. W istocie mamy tu do czynienia z równoczesnością realizacji dzieła z czynnością prowadzącą do powstania skutków prawnych wynikających z akceptacji (lub nie) zgodności przedmiotu umowy z treścią przyjętego zobowiązania.

W praktyce strony omawianych tu umów dokonują także swoistego sprecyzowania tych cech przedmiotu umów (dzieła) w postaci określenia rodzajowego zamawianego rezultatu wykonania umowy, opartego na powszechnie stosowanych w działalności dydaktycznej na szczeblu studiów wyższych wzorców, jakimi są formy zajęć (np. wykład, ćwiczenie itp.). Jest to zabieg w pełni dopuszczalny – w literaturze praktycznej, komentarzowej wskazuje się, że określenie skutku wykonania umowy o dzieło „może nastąpić przez wskazanie w treści umowy, w postanowieniach zawartych we wzorcach, takich elementów, które pozwolą zindywidualizować przyszły rezultat. Indywidualizacji dzieła można też dokonać przez odwołanie się do obowiązujących norm czy też standardów. Niekiedy konieczne będzie sięgnięcie do panujących zwyczajów”⁶.

Podstawowym elementem przedmiotu umowy jest jednak przedmiot posiadający w znacznej mierze postać niematerialną (dobro intelektualne). A dodatkowo będzie to jednocześnie utwór naukowo-dydaktyczny („dzieło”) w rozumieniu art. 1 Prawa autorskiego z 1994 r. W efekcie rozważyć należy, czy ta cecha nie stanowi elementu wykluczającego kwalifikację przedmiotu ocenianych umów jako umowy o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c.

Odwołując się do literatury komentarzowej i systemowej (także orzecznictwa sądowego) dotyczących tego zagadnienia, należy uznać za w pełni uzasadnioną ocenę, iż przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie może mieć charakter materialny i niematerialny⁷. Przy czym w odniesieniu do tych ostatnich (niematerialnych przedmiotów umowy o dzieło) utrwalił się pogląd, że dzieła takie dodatkowo należy weryfikować poprzez ocenę, czy dadzą się ucieleśnić. Chodzi tu o możliwość odróżnienia ich od innych przedmiotów. Komentując przepis art. 627 k.c., K. Zagrobelny podaje jako przykład ilustrujący ten wymóg utrwalenie stworzonych planów w postaci rysunków czy

⁶ Tak m.in. K. Zagrobelny, [w:] E. Gniewek (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 1039

⁷ Por. poza przywołanym już w poprzednim przypisie K. Zagrobelnym także A. Brzozowski, *System Prawa Prywatnego. Tom 7. Prawo zobowiązań część szczegółowa*, Warszawa 2004, s. 329.

w innej formie, ale takiej, która może być przedmiotem postrzegania, tak by dało się je odróżnić od innych. Nadto należy zważyć, iż aktualnie przeważa pogląd, że nie mogą być przedmiotem umowy o dzieło jedynie takie dobra niematerialne, jakie nie są ucieleśnione. Można wskazać, iż pogląd ten jest wynikiem ewolucji pierwotnej, bardziej liberalnej oceny, kiedy wymóg ten nie był tak kategorycznie formułowany⁸ i dopuszczano kwalifikację jako przedmiotu umowy nawet takich dzieł niematerialnych, które nie przybierały postaci ucieleśnienia.

Odnosząc ten wymóg do omawianych tu umów, należy stwierdzić, że także w tym zakresie spełniają one wymogi ustawowe kwalifikacji jako umowy o dzieło – wynika to z faktu określenia przedmiotu umowy jako przygotowania przekazu intelektualnego w postaci cyklu merytorycznych zajęć ucieleśnionego na piśmie (lub w formie elektronicznej), w postaci programu (sylabusu lub innego podobnego dokumentu), a następnie realizowanego w postaci zajęć. Ocena ta znajduje uzasadnienie obok tu przywołanych komentarzowych także w opracowaniach systemowych⁹.

Należy też dodać, że przywołany tu autor opracowania systemowego, obok cech już podanych (przedmiot przysły, z góry określony, samoistny, materialny lub niematerialny, ucieleśniony), podaje jeszcze dalsze – „obiektywnie osiągalny i w danych warunkach pewny rezultat pracy i umiejętności przyjmującego zamówienie, którego charakter nie wyklucza możliwości zastosowania przepisów o rękojmi za wady”¹⁰.

W efekcie można już wstępnie sformułować ocenę, że wszystkie te cechy posiada przedmiot omawianych tu umów. Wynika to z charakteru świadczenia wykonawcy, które zdeterminowane jest jego weryfikowalnymi obiektywnie kwalifikacjami naukowymi oraz faktem, iż do przedmiotu tego znajdują zastosowanie przepisy Prawa autorskiego, regulujące odpowiedzialność za wady fizyczne (usterki) i prawne przedmiotu umowy (por. art. 55 tej ustawy). Kwestia ta nie budzi także wątpliwości na tle praktyki – Sąd Najwyższy jednoznacznie i trafnie uznał, iż przepisy dotyczące umowy o dzieło znajdują zastosowanie także w sytuacji, gdy umowa zobowiązująca jedną ze stron do osiągnięcia

⁸ Por. wyr. SN z 13 marca 1967 r., 1 CR 500/66, OSN 1968, Nr 1, poz. 5

⁹ Zob. A. Brzozowski, *System Prawa Prywatnego. Tom 7. Prawo zobowiązań część szczegółowa*, Warszawa 2004, s. 333

¹⁰ Tamże.

określonego rezultatu, który odpowiada wymaganiom dzieła z art. 627 k.c., będzie przedmiotem regulacji np. ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych¹¹.

5. Umowa o świadczenie edukacyjne jako „umowa zlecenia” (art. 750 w zw. z art. 734 i n. k.c.)

Aktualnie należy rozważyć alternatywną kwalifikację ocenianych umów – jako umowy zlecenia (ściślej o świadczenie usług z art. 750 k.c., do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu art. 734 i n. k.c.).

Jak wykazano powyżej, stanowisko to nie jest uzasadnione charakterem przedmiotu zawieranych umów (przygotowanie i prezentacja, prowadzenie zajęć ze studentami objętych planem studiów konkretnej uczelni). Ponadto biorąc pod uwagę treść ocenianych umów, nie przesądza tej kwestii ustalenie, że umowy te były realizowane w ten sposób, że po stworzeniu dzieła autorskiego następowało jego przyjęcie i wykorzystanie w miejscu prowadzenia działalności przez płatnika składek. Skoro stosowne postanowienia umowy dotyczą czynności realizowanych po powstaniu przedmiotu świadczenia wykonawcy – inna interpretacja postanowień umowy nie może ostać się w świetle przywołanego powyżej art. 65 k.c. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zamawiający takie opracowanie nie wymaga i nie może wymagać w kategoriach racjonalnych od wykonawców, aby sam proces powstawania pierwotnej postaci dzieła realizowany był na terenie uczelni.

Można też pominąć w prowadzonych rozważaniach, jako oczywiście niewystępujące tu, przywołane już cechy zlecenia, takie jak brak wymogu odpłatności (por. art. 734 k.c.) oraz związanie zleceniobiorcy (również tylko w przypadku zlecenia) zaleceniami dającego zlecenie (por. art. 737 k.c.). Przy czym brak tych cech należy także uznać za przeszkodę w kwalifikacji ocenianych umów jako zlecenia w ścisłym, wynikającym z uregulowania art. 734 k.c., ustawowym ich ujęciu.

Jako cechy konstytuujące stosunek zlecenia umowy zasadniczo wskazuje się – z powołaniem na regulację kodeksową – na odmienne od przedmiotu umowy o dzieło cechy przedmiotu tej umowy. Umowa zlecenia jest umową starannego działania, natomiast umowa o dzieło jest umową rezultatu. W efekcie, w przypadku zlecenia, mimo

¹¹ Zob. Wyr. z 18.6.2003 r., II CKN 269/01, Biul. SN 12, poz. 14.

braku osiągnięcia przez przyjmującego zlecenie zamierzonego skutku, nie stanowi to podstawy do stwierdzenia niewykonania zobowiązania. Odmiennie jest w przypadku umowy o dzieło. Odnosząc to do omawianych tu umów, należy stwierdzić, iż kwestia ta jest zwykle rozstrzygana dość jednoznacznie w powiązaniu z powstaniem świadczenia wzajemnego w postaci wynagrodzenia. Treść analizowanych umów świadczy o tym, że każdorazowo określone w niej wynagrodzenie, jako wynik wykonania zobowiązania, należy się wykonawcy za osiągnięcie sprawdzalnego rezultatu i jest oceniana w trybie wyłączającym wyjątki od tej zasady.

Tak więc prowadzona tu ocena prowadzi do wniosku, że przedmiot oraz inne objęte nią cechy tych umów (w tym miejsce ich wykonania, odpłatność etc.), w świetle analizy ich treści, nie spełniają zasadniczo żadnej z przywołanych tu specyficznych cech umowy zlecenia. Natomiast przystają do ustawowo określonych cech umowy o dzieło.

W praktyce jednak sformułowana tak ocena wymaga pewnego uszczegółowienia poprzez odniesienie jej do możliwych do postawienia zarzutów przeczących sformułowanym wnioskowi. Zarzuty takie pojawiają się w znanej autorowi opracowania praktyce i niekiedy mogą stanowić podstawę niewłaściwych ocen.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do kwestii, czy sam fakt, że przedmiot opisywanych tu umów ma zwykle cechy utworu w rozumieniu Prawa autorskiego, ma istotne znaczenie dla sformułowanej konkluzji. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że uregulowanie to nie determinuje samo przez się możliwości realizacji świadczenia, którego wynikiem jest powstanie utworu wyłącznie w ramach umowy o dzieło. Jest to jednak ocena sformułowana bardzo ogólnie, czy wręcz ogólnikowo. W istocie oznacza, że brak jest ograniczeń prawnych co do możliwości zawarcia jakiegokolwiek umowy nazwanej lub nienazwanej w ramach swobody kształtowania treści czynności prawnych (w tym także umowy sprzedaży, zamiany i in.). Wydaje się jednak, że można postawić tu zastrzeżenie, że w praktyce obrotu właśnie ze względu na specyficzny przedmiot takich umów, którym jest dzieło niematerialne o cechach indywidualnej twórczości, dominują w zakresie stosunków zmierzających do stworzenia utworów właśnie stosunki, do których znajduje zastosowanie umowa o dzieło, a nie umowa zlecenia, czy też umowy, których dotyczy art. 750 k.c.

Z treści art. 627, 734 i 750 k.c. wynika, że zarówno umowa o dzieło, jak i umowa zlecenia są umowami o świadczenie usług. Cechami umowy o dzieło, w przeciwieństwie do umów zlecenia i „umów o świadczenie usług”, jest to, aby jej efektem był skonkretyzowany, indywidualnie oznaczony i sprawdzalny rezultat. Rezultat ten ma po-

wstać w przyszłości i mieć postać materialną lub niematerialną. Przy czym może dotyczyć to w równej mierze nieistniejącego lub zmiany istniejącego dzieła (np. opracowania w znaczeniu art. 2 Prawa autorskiego). W każdym wypadku następuje to w okolicznościach, w których dzieło jest obiektywnie pewne i osiągalne jako rezultat działania skonkretyzowanego wykonawcy (rezultat tak określony ma zależeć od jego osobistych umiejętności). Posiadające takie cechy zobowiązanie wykonawcy powinno znaleźć odbicie w treści zawieranej umowy. Odmienne umowa zlecenia jako umowa starannego działania cechuje się brakiem tak sformułowanego rezultatu. Tak sformułowane kryteria aktualnie należy odnieść do opisanych na wstępie elementów konstruowania przedmiotu omawianych tu umów.

W pierwszym rzędzie należy odnieść to do tego, że elementem przedmiotu świadczenia jest prowadzenie zajęć dydaktycznych, co siłą rzeczy musi stanowić pewien ciąg czynności, które w potocznym rozumieniu nie są realizowane „jednorazowo”, ale „powtarzają się”. Tak więc w tym rozumieniu nie jest to jedno dzieło, ale pewien cykl, realizowany w ramach wyodrębnionych „jednostek dydaktycznych”, np. wykładów. A skoro tak, to nieco absurdalizując logiczne konsekwencje tego rozumowania, należy przyjąć, że świadczenie to nie ma cech rezultatu, skoro nie zapewnia samo przez się realizacji celu edukacyjnego zamierzonego przez uczelnię, jakim jest nabycie wiedzy lub obrona pracy dyplomowej przez studentów. Rozumowanie takie jest wadliwe w kategoriach prawnych, ale także logicznych, już w samym założeniu.

Wynika to zasadniczo z błędnego założenia, iż celem „edukacyjnym” jest spowodowanie „nabycia wiedzy przez studentów”; tak określony cel jest istotnie niemożliwy do osiągnięcia w ramach stosunków umownych (czy też raczej niemożliwy w każdym jednostkowym przypadku), bo zależy od kwalifikacji podmiotowych studentów. W istocie jednak ustawowym zadaniem szkoły wyższej (zasadniczo odmiennie sprawa ta jawi się w przypadku szkolnictwa niższego szczebla) jest jedynie umożliwienie nabycia takiej wiedzy, a więc stworzenia warunków umożliwiających studentowi (doktorantowi) samodzielne osiągnięcie tego celu oraz podstaw do oceny stopnia jego osiągnięcia. A tak określony cel nadaje się do realizacji w postaci zespołu czynności, które mogą przybrać postać sprawdzalnego rezultatu. Są bowiem weryfikowalne w oderwaniu od tego, jak zostaną wykorzystane przez konkretnego studenta. Kwestia ta nie podlega odmiennej

ocenie, bo wynika wprost z treści art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym¹².

I właśnie na tej płaszczyźnie należy oceniać omawiane w niniejszym opracowaniu umowy. Realizując swoje statutowe cele, uczelnie na podstawie zawieranych z autorami umów zapewnia sobie skonkretyzowany w postaci dzieła autorskiego (wykładu i in. formy utworów naukowo-dydaktycznych) rezultat, który następnie wykorzystywany jest na polu eksploatacji, które jest zbieżne z jej ustawowo określonym w przywołanym wyżej art. 4 Prawa o szkolnictwie „celem edukacyjnym”.

W istocie prezentowany tu przeciwny i wadliwy pogląd, prowadzi do utożsamienia tak określonego dzieła z czynnościami technicznymi, polegającymi na wykorzystaniu tego dzieła w działalności edukacyjnej. Jest to wynikiem braku wzięcia pod uwagę konsekwencji niematerialnego charakteru przedmiotu umowy o dzieło w kontekście przepisów, które obok regulacji kodeksowej znajdują tu zastosowanie (tj. uregulowania Prawa autorskiego). Należy zwłaszcza wziąć pod uwagę, że istotną, prawnie określoną cechą tych dóbr jest możliwość wykorzystania ich na tzw. „polach eksploatacji”¹³. W istocie prezentowany tu pogląd błędnie utożsamia przedmiot umowy o dzieło (tj. dzieło autorskie, jakim jest wykład) z polami eksploatacji, na jakich jest on wykorzystywany, „mieszając” te pojęcia, choć oba zostały wyraźnie zdefiniowane przez przepisy jako odrębne kategorie prawne.

Można dodać, że przedstawiony tu skutek w postaci korzystania z dzieła ma charakter uboczny (nie jest objęty elementami przedmiotowo istotnymi z art. 627 k.c.), a więc nie decyduje o kwalifikacji prawnej stosunku, jaki powstaje przy takich ustaleniach. Decydujące znaczenie ma zobowiązanie do stworzenia dzieła w postaci wykładu lub inaczej określanego przejawu indywidualnej twórczości w rozumieniu Prawa autorskiego, co stanowi rzeczywisty przedmiot zawieranych przez uczelnie umów o dzieło. Stanowisko odmienne byłoby uzasadnione jedynie w sytuacji, w której na skutek zawarcia ocenianych tu umów powstał jedynie obowiązek swoistej recytacji (wykonania) „gotowego” wykładu, który powstałby na podstawie odrębnej umowy, bo jedynie wówczas zachowanie wykonawcy takiej umowy polegałoby na świadczeniu usługi w postaci pracy, a nie rezultatu. Stanowisko takie akcentowano już wyżej, wskazując orzecznictwo

¹² Dz.U. Nr 164, poz. 1365 ze zm.

¹³ Kwestia ta nie podlega ocenie, bo wynika wprost z treści art. 17 oraz 50 Prawa autorskiego

sądowe, które, co znamienne, nawet w takich sytuacjach początkowo nie wykluczało kwalifikacji umowy jako umowy o dzieło.

Kolejnym elementem wymagającym pogłębionej analizy jest znaczenie dla kwalifikacji omawianych stosunków faktu, iż czas i miejsce realizacji dzieła w pewnym stopniu zdeterminowany jest przez jego charakter i tym samym wykonawca nie decyduje o miejscu i czasie spełnienia swojego świadczenia. Wszak wykłady są realizowane w siedzibie uczelni i w terminach wynikających z harmonogramu zajęć. Wydaje się, że także ta ocena nie uzasadnia kwalifikacji ocenianych stosunków jako „umów zlecenia”. Cechy te nie są w każdym razie objęte elementami przedmiotowo istotnymi (*essentialia negotii*), jakie decydują o kwalifikacji konkretnej umowy jako umowy o dzieło w ujęciu art. 627 k.c. lub umowy o świadczenie usług, do której na podstawie art. 750 k.c. stosuje się przepisy o zleceniu (art. 734 i n. k.c.). Jest to poza oceną, bo bezpośrednio wynika z uregulowania prawnego, że żaden z przepisów regulujących umowę o dzieło nie wprowadza jako przesłanki uniemożliwiającej zawarcie takiej umowy powiązania jej z określonym miejscem lub czasem. Element ten nie może być przesłanką trafnej kwalifikacji ocenianych umów. Poza oceną jest także to, iż w tej sytuacji znajduje zastosowanie art. 454 § 1 k.c., który już w pierwszym zdaniu jako zasadę wprowadza swobodę stron w określeniu miejsca spełnienia świadczenia.

Kolejną kwestią wymagającą analizy jest sposób ustalenia wynagrodzenia, który zwykle stosuje parametr „stawka godzinowa” i w efekcie brak lub też wystąpienie dodatkowych – ponad ustalone pierwotnie w umowie – godzin „determinuje wysokość osiąganego przychodu”. Pozornie może prowadzić to do sytuacji, w której rzeczywista wysokość wynagrodzenia zależy nie od zamawiającego, ale od wykonawcy¹⁴. Tym bardziej, jeśli wynagrodzenie przybiera postać wypłaty częściowej, np. za zajęcia przeprowadzone w określonym miesiącu itp. A w efekcie, jeśli w przypadku przedmiotów materialnych możliwe jest odniesienie do częściowego wykonania takiego przedmiotu (np. poprzez wysokość poniesionych kosztów materiałowych), jak odnosi się to do przedmiotów niematerialnych, skoro są wynikiem „pracy umysłowej”?

Oba podniesione tu błędne zastrzeżenia wymagają odniesienia do uregulowania prawnego dotyczącego umowy o dzieło. I tak z art. 628 k.c. wprost wynika, że „wysokość wynagrodzenia za wykonanie dzieła można określić przez wskazanie podstaw do

¹⁴ Ocena taka w istocie zaprzecza możliwości parametrycznego ustalenia wynagrodzenia, co wprost przewiduje art. 628 k.c.

jego ustalenia”. Wyjaśniając to sformułowanie, komentatorzy tego przepisu wprost wskazują, że jednym z możliwych rozwiązań zgodnych z tym uregulowaniem jest kierowanie się stawką godzinową¹⁵. Tak więc nie da się obronić na gruncie polskiego prawa twierdzenia, iż ten sposób określenia wynagrodzenia jest niewłaściwy dla umowy o dzieło, co nakazuje kwalifikowanie jej jako „umowy zlecenia”. Podobnie należy odrzucić jako oczywiście niezasadne już w świetle literalnego brzmienia przepisów stwierdzenie, że w przypadku umowy o dzieło nie jest możliwe uzgodnienie wypłaty wynagrodzenia częściami – taki sposób wypłaty wynagrodzenia wprost przewiduje art. 642 § 2 k.c. Można dodać, że w całym szeregu przepisów Prawa autorskiego ustawodawca w uregulowaniu dotyczącym utworów wprost używa określenia „części utworu mające samodzielne znaczenie” (por. art. 9, 11 tej ustawy).

Kolejna kwestia dotyczy cechy podporządkowania wykonawcy zamawiającemu. Wiąże się ona z faktem sprawowania kontroli wykonania umowy oraz wystawiania ocen studentom w praktyce stanowiącym weryfikację umiejętności i wiedzy nabytej przez studentów. Także tak sformułowany zarzut należy odnieść wprost do uregulowania umowy o dzieło. Nie podlega odmiennej ocenie, jako wprost wynikające z przepisu, że „jeżeli przyjmujący zamówienie wykonuje dzieło w sposób wadliwy albo sprzeczny z umową, zamawiający może wezwać go do zmiany sposobu wykonania i wyznaczyć mu w tym celu odpowiedni termin. Po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu zamawiający może od umowy odstąpić albo powierzyć poprawienie lub dalsze wykonanie dzieła innej osobie na koszt i niebezpieczeństwo przyjmującego zamówienie” (por. art. 636 § 1 k.c.). Skoro ustawodawca wiąże określone w tym przepisie skutki prawne z oceną jakości wykonania dzieła, to oczywistym jest, że strony w umowie takiej mogą, czy nawet muszą, wprowadzić tryb kontroli wykonania dzieła, w tym wypadku jest to także jego odbiór częściowy i podstawa do zastosowania parametru pozwalającego na ustalenie wysokości wynagrodzenia. Rozważane tu elementy analizowanego stosunku – w tym kontekście – należy uznać za typowe elementy umowy o dzieło. Można też dodać, że zupełnie spekulatywna jest niekiedy formułowana ocena, że np. wystawianie oceny studentom świadczy o bliżej nieokreślonym „podporządkowaniu stron”. Już nawet w świetle doświadczenia życiowego jasne jest i nie wymaga dowodu, że istotą oceny dokonywanej w procesie edukacyjnym jest... niezależność oceniającego od podmiotu

¹⁵ Tak wprost K. Zagrobelny, [w:] E. Gniewek (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 1042

zlecającego dokonanie oceny. Wstępne uzgodnienie parametrów wystawiania takich ocen nie zmienia tej sytuacji. Odmienna interpretacja zaprzecza logicznie dającej się ustalić funkcji tej czynności.

Wydaje się, że podstawowym błędem rozumowania, które można tu określić jako „potoczne” jest przyjęcie wadliwego założenia, że bezpośrednim celem zawieranych w procesie edukacyjnym umów jest swoiste „wyedukowanie” studentów, co postrzegane jest w tej optyce jako niemożliwe, bo nauka jawi się jako proces w istocie nieprzewidywalny co do efektów jednostkowych. A skoro tak, to stosunek ten w swoim przedmiocie nie zawiera rezultatu. Jak to zostało wyżej wykazane, założenie to ma charakter spekulatywny i, co ma decydujące znaczenie, sprzeczne jest co najmniej z uregulowaniem prawnym zawartym w art. 4 Prawa o szkolnictwie wyższym. Nie odpowiada też w praktyce literalnemu brzmieniu klauzul umownych, które nie nakładają na wykonawcę dzieła obowiązku „wyedukowania” studentów lub słuchaczy.

Zamiar taki nie może być uzasadniony także w świetle obowiązującego uregulowania prawnego. W efekcie wadliwości przyjętego założenia także pozostałe wnioski sformułowane na tej podstawie są wadliwe. W ujęciu erystyki mamy tu do czynienia z wadliwością przesłanki zasadniczej i podstawowej dla procesu wnioskowania. A analiza podniesionych zarzutów poprzez ich odniesienie do uregulowania prawnego umowy o dzieło świadczy o ich bezpodstawności. Dotyczy to w kolejności:

1. „dowolności działania” wykonawców umowy o dzieło. Nie powinno ulegać wątpliwości na tle analizowanej treści zawieranych umów, że wykład (także inne formy objęte zamówieniami w ramach ocenianych umów o dzieło), rozumiany jako utwór z samej definicji ustawowej musi być przejawem indywidualnej twórczości, a więc w tym zakresie umowy te wykonywane były samodzielnie, bo inaczej nie mogły być, tą kategorią dobra prawnego (por. art. 1 ust. 1 Prawa autorskiego). Trudno zakładać, że zamiarem uczelni jest wykonanie dzieł stworzonych przez innych niż strony zawieranych umów, skoro wykorzystanie ich w działalności bez legalizacji stanowiłoby naruszenie praw podmiotowych chronionych Prawem autorskim (!). A rozumowanie przeciwne prowadzi właśnie do takiego wniosku: jeśli zawarte umowy mają charakter li tylko zlecenia prowadzenia zajęć w oderwaniu od korzystania z utworu stanowiącego ich treść, to na jakiej podstawie zamawiający mógłby legalnie korzystać z przekazu stanowiącego treść wykładu, skoro nie zamawia go jako rezultatu konkretnej umowy?;

2. określenia „ram czasowych i miejsca ich wykonywania”, co w istocie wyznacza przede wszystkim możliwość korzystania z zamówionego dzieła na określonym umow-

nie polu eksploatacji; ponadto istotne jest, że przepis art. 627 k.c. ani żaden inny dotyczący wykonania umowy o dzieło nie uzależnia takiej „negatywnej” kwalifikacji tej umowy w powiązaniu z tą okolicznością. Co więcej, treść art. 640 k.c. wprost zobowiązuje zamawiającego do współdziałania, a więc m.in. udostępnienia określonych informacji, ale także miejsca realizacji (korzystania) z przedmiotu dzieła. Stąd jeśli sam fakt określenia miejsca wykonania dzieła będącego w dyspozycji zamawiającego ma przyczynić zawarcia umowy o dzieło, to jest oczywistym, że przyjęte powyżej założenie jest sprzeczne z przepisem regulującym właśnie umowę o dzieło. Nie podlega też ocenie, że termin realizacji dzieła może być (raczej musi być) elementem umowy o dzieło, jego brak stawia bowiem możliwość „osiągnięcia rezultatu” stanowiącego przedmiot umowy o dzieło pod znakiem zapytania;

3. „charakteru wynagrodzenia”, który ma świadczyć o „regularności”, „powtarzalności wykonywanych czynności, które nie zmierzały do wytworzenia żadnego konkretnego dzieła materialnego lub niematerialnego rezultatu” – jak wykazano – parametryczny, tu „godzinowy” sposób określenia wynagrodzenia jest jednym z powszechnie stosowanych, skoro komentator przepisów kodeksowych określających sposób oznaczenia wynagrodzenia w umowie o dzieło posługuje się nim jako przykładem ilustrującym ten typ wynagrodzenia. Ponadto sformułowany tu wniosek wykazuje brak wewnętrznej logiki – czym w takim razie są te „powtarzane regularnie czynności” i czemu mają służyć, jeśli oderwiemy je od rezultatu, jakim jest powstanie dzieła w postaci wykładu, który ponad wszelką wątpliwość pojmowany był przez strony umowy o dzieło jako utwór, a więc przedmiot niematerialny? Jak uczelnia może zrealizować zadania z art. 4 Prawa o szkolnictwie wyższym, jeśli nie zapewniła sobie uprzednio nabycia od autorów możliwości korzystania z takich utworów? Odmierna ocena pomija istotę przedmiotów niematerialnych, jakimi są dzieła objęte uregulowaniem Prawa autorskiego.

6. Wnioski końcowe

Przechodząc do ogólnej konkluzji, należy stwierdzić na podstawie prowadzonej tu analizy, iż prezentowane powyżej i spotykane niekiedy w praktyce obrotu rozumowanie, zmierzające do uznania analizowanych umów za umowy zlecenia (ściślej umowy, których dotyczy art. 750 k.c.), jest w kategoriach prawnych wadliwe. Jak oceniam, wynika to zasadniczo:

1. z błędnego, sprzecznego z treścią omawianych tu umów oraz uregulowaniem Prawa o szkolnictwie wyższym założenia, że strony zawieranych umów zmierzają, zawierając te umowy, do realizacji celu określonego jako „wyedukowanie studentów”, pojmowanego jako weryfikowalny rezultat. W istocie celem tych umów jest stworzenie możliwości studiującym nabycia wiedzy;

2. z nieuzasadnionego niczym pominięcia tzw. „warstwy pozatekstowej” zawartych umów, czyli nieuwzględnienia faktu, iż zgodnie z art. 56 k.c. czynność prawna wywołuje nie tylko skutki w niej wyrażone, lecz również te, które wynikają z ustawy, zasad współżycia społecznego i z ustalonych zwyczajów. Efektem jest całkowite pominięcie lub powierzchowne odniesienie się do mającego na tej podstawie zastosowanie uregulowania Prawa o szkolnictwie wyższym (zwłaszcza art. 4 tej ustawy), a także przepisów Prawa autorskiego w takim zakresie, w jakim określa on przedmiot zawieranych umów jako utwór (zwłaszcza art. 1, 17, 50). Istotne jest zwłaszcza, że utworem nie jest „proces twórczy”, ale jej wyodrębniony rezultat – określony przez ustawodawcę jako „utwór”; kwestia ta jest poza oceną w świetle jednoznacznego określenia utworu zawartego w art. 1 Prawa autorskiego w zestawieniu z art. 16 zawierającym katalog dóbr osobistych.

3. z nieuwzględnienia zasad wykładni oświadczeń woli wynikających z art. 65 k.c., które stanowią ustawową, a więc prawną podstawę analizy ocenianych umów; w istocie prowadzi to niejednokrotnie do ograniczenia analizy ocenianych stosunków - do dowolnie wybranych przepisów oraz takiej ich interpretacji, która zdaje się być bardziej zgodna z przyjętymi arbitralnie założeniami, a nie z obowiązującym uregulowaniem prawnym.

Summary

Legal characteristics of contracts to provide educational services – selected structural and practical issues

This study is concerned with the issue of legal qualification of agreements commonly concluded as an element of educational process at the institutions of higher learning, i.e. the contracts to provide tuition by teachers from outside the academic staff of a given university. The key issue consists in determining whether the contracts in question possess the features of a mandatory agreement in view of the provisions of the Law of 13 October 1998 on the Social Insurance System, the Law of 23 January 2003 on the General Insurance in the National Health Fund and the Law of 27 August 2004 on Health Care Benefits Financed from Public Funds or should they be qualified as a contract to perform a specified task. Appropriate qualification may generate different legal consequences, especially in terms of obligations resulting from the quoted legal acts concerning responsibilities binding the parties to the contract in question, i.e. contributions to the pension scheme, disability benefit fund, health care insurance and the Labour Fund.

The analysis conducted by the author in this study leads to the conclusion that typical agreements to provide tuition should be qualified as contracts to perform a specified task (art. 627 of the Civil Code), which primarily results from the character of objects of such contracts, i.e. tasks as specified by the provisions of the Law of 4 February 1994 on Copyright and Related Rights – which is either a lecture or another type of tuition, as well as from the compliance of the agreement's provisions with the elements of the statutory definition of this type of contract.

The author also comments the frequently raised arguments that the discussed contracts should be qualified as a mandatory agreement (more precisely, as contracts determined by art. 750 of the Civil Code); the careful analysis proves that such legal qualification is erroneous.

